

Igor Hałagida, IPN Gdańsk

# MIĘDZY DEZINFORMACJĄ A RZECZYWISTOŚCIĄ

## PROWOKACYJNE DZIAŁANIA SŁUŻB KOMUNISTYCZNYCH W LATACH CZTERDZIESTYCH I PIĘDZIESIĄTYCH (ZARYS ZAGADNIENIA)

### Prageneza

Prowokacja stosowana była przez wszystkie tajne służby na długo przed rewolucją bolszewicką. Skutecznie była wykorzystywana także przez Ochronę w carskiej Rosji. Jak się wydaje, do tych właśnie wzorców nawiązywały powstała w 1917 r. sowiecka CzeKa i jej późniejsze mutacje: GPU, OGPU, NKWD, NKGB, MGB czy w końcu KGB. Schemat podejmowanych przez nie działań był prosty, ale też niezwykle skuteczny. Polegał on na tworzeniu fikcyjnych, sterowanych przez agentów (albo wprost przez funkcjonariuszy) struktur, do których starano się „wciągać” prawdziwych lub wyimaginowanych przeciwników władzy sowieckiej, czy też tylko osoby sprzyjające takim działaniom.

Za pierwszą, wręcz modelową tego rodzaju operację służb sowieckich uważa się powszechnie tzw. spisek Lockharta z 1918 r., nawiązujący do nazwiska brytyjskiego dyplomaty w Moskwie, który wspólnie z kilkoma innymi dyplomatami i agentami dążył do wywołania antybolszewickiego powstania w Rosji. Osoby, z którymi się kontaktowali inicjatorzy spisku, w rzeczywistości okazały się agentami CzeKa, samo nagłośnienie wykrycia „spisku” posłużyło zaś szefowi sowieckiej służby Feliksowi Dzierżyńskiemu do oskarżenia zachodnich dyplomatów o zorganizowanie zamachu na Lenina, postrzelonego 30 sierpnia 1918 r. przez Fanny (Dorę) Kapłan. Ten drobny skądinąd epizod w wojnie wywiadów stał się w rzeczywistości preludeum sukcesów, jakie w działaniach prowokacyjnych miały osiągnąć w następnej dekadzie i w późniejszym okresie. „Zademonstrowane w »konspiracji Lockharta« mistrzostwo CzeKa w stosowaniu agentów głębokiej penetracji i prowokatorów oraz zdobyte doświadczenie umożliwiły jednak sowieckim siłom specjalnym bardziej liczące się zwycięstwa w kolejnych starciach wywiadowczych z Secret Intelligence Service w latach dwudziestych” – stwierdzali po latach autorzy monografii sowieckich służb<sup>1</sup>.

### Przeciw „białym”, Gruzinom, Polakom, Ukraińcom

W dwudziestoleciu międzywojennym znaczna część prowokacji organizowanych przez służby ZSRS wymierzona była, jak się wydaje, przeciwko – bardzo szeroko rozumianym – wrogom władzy sowieckiej, którzy po zwycięstwie bolszewickim znaleźli się na emigracji. Dotyczyło to zarówno „białych” Rosjan, dążących do odtworzenia Rosji przedrewolucyjnej, różnej proveniencji przeciwników rządów sowieckich, jak i przedstawicieli innych narodów, które po rozpadzie imperium Romanowów próbowały – bez powodzenia – utworzyć na trwałe własne państwa. Dlatego właśnie w CzeKa, a później GPU, OGPU i NKWD zaczęto rozbudowywać komórki zajmujące się działalnością poza granicami ZSRS. Jednocześnie też – jak zauważył później znawca problematyki, ukraiński emigracyjny sowietolog Borys

<sup>1</sup> Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 63–64.

Lewickij – starano się w umiejętny sposób umieszczać agenturę we „wszystkich zagranicznych organizacjach antykomunistycznych, szczególnie zaś w tych, które działały na terenie Francji i Polski”<sup>2</sup>.

Najgłośniejszymi – w przypadku Polski – efektami tych działań były skutki operacji „Triest”, „Sindikat 1” i „Sindikat 2” wymierzonych w środowiska emigrantów rosyjskich<sup>3</sup>, przedsięwzięcia skierowane przeciwko uchodźcom gruzińskim czy też takie sprawy jak opatrzona kryptonimem „Dzieło 39” akcja wymierzona przeciwko emigracji petlurowskiej<sup>4</sup> czy penetracja przez sowiecką agenturę struktur Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zakończona ostatecznie zamachem na jej lidera Eugeniusza Konowalca, dokonany w Rotterdamie przez funkcjonariusza NKWD Pawła Sudopłatowa<sup>5</sup>.

W sumie okres dwudziestolecia międzywojennego określić należy jako pasmo sukcesów w podejmowanych przez Sowietów działaniach prowokacyjnych. „Metoda »czystej prowokacji« stała się [wówczas] najbardziej skutecznym środkiem pracy sowieckich służb bezpieczeństwa – jak pisał przywoływany już tu Lewickij. – Jej inicjatorem był Stalin i zalecał ją gorąco w okresie walki z opozycją. Odpowiadała ona jego charakterowi. Nic więc dziwnego, że prowokacja zyskała niebawem prawa obywatelskie i znajdowała zastosowanie na coraz to innych odcinkach pracy, szczególnie przy zwalczaniu organizacji emigracyjnych”<sup>6</sup>.

Innym polem aktywności ówczesnych służb sowieckich, która mogła przynieść sukcesy w latach następnych, były próby pozyskiwania agentury wśród zdolnych absolwentów zachodnich uczelni. Ich kariery – jak liczone – i stanowiska, jakie osoby te mogły w przyszłości objąć, miały dać sowieckim organom nie tylko dotarcie do wielu wartościowych informacji, ale także możliwość wpływania na konkretne przedsięwzięcia. Najbardziej znanym przykładem takiej agentury była słynna „piątka z Cambridge” z Kimem Philbym na czele<sup>7</sup>.

## W czasie wojny

Służby sowieckie rzecz jasna jeszcze przed 1939 r. rozbudowywały aktywnie swą siatkę wywiadowczą w III Rzeszy (przypomnieć można chociażby *casus* słynnej później „Die Rote Kapelle”<sup>8</sup>). Jednak po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. zaczęto także prowadzić z powodzeniem aktywne działania prowokacyjne przeciwko Abwehrze, SD, SS itd. Detale większości z nich są do dziś nieznane, lecz wydaje się, że szczególnie duże sukcesy osiągnięto w dziedzinie dezinformacji i „gier” radiowych prowadzonych przy pomocy ujętych i przewerbowanych agentów niemieckich. Jeżeli wierzyć wewnątrzresortowej, kagiebowskiej publikacji, to tylko w latach 1943–1944 w ramach operacji „Podriwniki”, prowadzonej na obszarze zaledwie jednej *oblasti*, zwabiono na stronę sowiecką i aresztowano 22 agentów niemieckich, a w czasie trwania działań wojennych na terytorium ZSRS

<sup>2</sup> B. Lewickij, *Terror i rewolucja*, Paryż 1965, s. 46.

<sup>3</sup> Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina: KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 76–79.

<sup>4</sup> J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2004, s. 294–318, 512–514; D. Widieniejew, S. Szewczenko, *Ukraiński Sołowky*, Kyjów 2001, s. 180–183.

<sup>5</sup> P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1988, s. 47–49.

<sup>6</sup> B. Lewickij, *Terror...*, s. 123.

<sup>7</sup> A.C. Brown, *H. St. John Philby i Kim Philby: szpiegowska sfera stulecia*, Warszawa 1997; K. Philby, *Moja cicha wojna*, Warszawa 1994.

<sup>8</sup> V.E. Tarrant, *Czerwona orkiestra*, Warszawa 1996.

doprowadzono tą drogą do ujawnienia i aresztowania ponad 400 agentów i współpracowników służb wywiadowczych III Rzeszy<sup>9</sup>. Oprócz tego w latach 1939–1945 Sowieci starali się penetrować wywiadowczo struktury antyniemieckiego i antysowieckiego podziemia na terenach zajętych przez III Rzeszę i ZSRS.

Klęska wojsk niemieckich pod Stalingradem, a następnie sowieckie zwycięstwo pod Kurskiem zainicjowały marsz Armii Czerwonej na zachód. Wraz z przesuwaniem się frontu działaniami operacyjnymi służb sowieckich objęto antykomunistyczne środowiska na zajmowanych terytoriach, szczególnie różnego rodzaju ugrupowania partyzanckie, które działały, widząc szansę na wywalczenie niepodległości (Ukraińcy, Białorusini) bądź jej utrzymanie w kształcie *status quo ante bellum* (Litwini, Łotysze, Estończycy). W ich zwalczaniu niejednokrotnie posługiwano się tzw. grupami pozorowanymi, które podszywały się pod rzeczywiście działające formacje. „Pod koniec wojny w walce ze zbrojnymi bandami organa bezpieczeństwa państwowego zaczęły wykorzystywać legendowane grupy agenturalne i agentów-bojowców – pisali po latach, posługując się klasyczną retoryką, resortowi historycy KGB. – Działając jako członkowie band, agenci-bojowcy nawiązywali kontakt ze zbrojnymi bandami i informowali o nich organa bezpieczeństwa. Gdy wymagała tego sytuacja, z agentów-bojowców tworzone agenturalno-bojowe grupy liczące 2–7 osób, składające się ze śmiałych i zdecydowanych ludzi, sprawdzonych w praktyce i mocno związanych z organami bezpieczeństwa. [...] Przy pomocy agentów wywodzących się ze środowisk bandyckich grupy agenturalno-bojowe nawiązywały łączność z działającymi bandami, w razie konieczności dołączały do nich, a później – przy sprzyjających okolicznościach – zatrzymywały bandytów żywych lub (gdy ci stawiali zbrojny opór) likwidowali ich na miejscu”<sup>10</sup>. Choć *passus* powyższy nie zawiera takiej konkluzji, można chyba zaryzykować stwierdzenie, że w praktyce niejednokrotnie stosowano tylko drugie rozwiązanie. Zauważyć też należy, że podobne metody przejęła bezpieka w pierwszych latach powojennej Polski w walce z antykomunistycznym podziemiem<sup>11</sup>.

### **„Duel”, „Zwieno”, „C-1”, „Cezary”**

Doświadczenia zdobyte przez służby sowieckie w prowadzeniu działań prowokacyjnych pozwoliły na skuteczne wykorzystywanie tych metod także w okresie powojennym (zarówno w samym ZSRS w jego nowych granicach, jak i w krajach, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów). Realizowane wówczas operacje miały niekiedy skomplikowany, wielopłaszczyznowy charakter. Związane to było z narastającą zimną wojną i pogłębiającym się rozdzwieniem między niedawnymi sojusznikami (ZSRS z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią – z drugiej), gdy dochodziło do wykorzystywania emigracyjnych środowisk z Europy Środkowej i Wschodniej przez zachodnie służby specjalne.

<sup>9</sup> *Istorija sowieckich organow gosudarstwiennoj biezopastnosti*, Moskwa 1977.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 397–398.

<sup>11</sup> M. Korcuć, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8, s. 97–108; E. Misiło, *Polskie „bandy UPA”*, „Karta” 1991, nr 2, s. 122–128; R. Witalc, *Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka” prowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, t. 1, s. 319–334; L. Żebrowski, *Działalność tzw. band pozorowanych jako metoda zwalczania podziemia niepodległościowego w latach 1944–1947* [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Becker i in., Warszawa 1997, s. 75–90.

Taktyka stosowana wówczas przez komunistyczne organa nie różniła się wiele od metod wypracowanych w „grach” z dwudziestolecia międzywojennego. Główny schemat nadal polegał na likwidowaniu autentycznych i tworzeniu w ich miejsce fikcyjnych „niepodległościowych” i „antyreżimowych” struktur, które nawiązywały łączność ze środowiskami i różnego rodzaju organizacjami emigracyjnymi (a przy ich pomocy czasem z wywiadami państw zachodnich). W ramach tego rodzaju „gier”, trwających niekiedy długie miesiące (a w wybranych przypadkach nawet lata!), komunistyczne służby dezinformowały Zachód, przysyłając fałszywe, odpowiednio spreparowane informacje, oraz inicjowały przerzucanie za „żelazną kurtynę” kurierów i emisariuszy, którzy przy pomocy struktur amerykańskich, brytyjskich czy zachodnioniemieckich przywozili ze sobą pieniądze, broń, literaturę oraz materiały służące do prowadzenia działalności wywiadowczej. Dzięki temu w późniejszym okresie ujawnianie rzeczywistej prowokacji niejednokrotnie połączone było z publicznymi oskarżeniami o prowadzenie działalności szpiegowskiej.

Do najważniejszych tego rodzaju działań zaliczyć należy sprawy o kryptonimach „Trasa”, „Kometa”, „Zwieno” prowadzone na sowieckiej Ukrainie czy też akcje oznaczone nazwami „Duel”, „Wenta” czy „Lursen-S” realizowane w sowieckich republikach nadbałtyckich<sup>12</sup>. Podobny charakter miały też dwie największe operacje prowokacyjne realizowane w latach pięćdziesiątych w Polsce: działania oznaczone kryptonimem „C-1” wymierzone przeciwko pozostałościom ukraińskiego podziemia i emigracyjnym strukturom banderowskiej frakcji OUN<sup>13</sup> oraz sprawa „Cezary” skierowana przeciwko polskiej konspiracji niepodległościowej<sup>14</sup>.

Kontrola szlaków kurierskich i dróg łączności między strukturami podziemnymi a Zachodem umożliwiawała komunistycznym służbom nie tylko przechwytywanie różnego rodzaju materiałów przerzucanych tą drogą, ale także umieszczanie swej sprawdzonej agentury za granicą, tzn. w strukturach i środowiskach emigracyjnych, a nawet (w wybranych przypadkach) w ośrodkach szkoleniowych służb zachodnich. Sowieckie organa bezpieczeństwa z powodzeniem realizowały tego rodzaju przedsięwzięcia w pierwszych latach powojennych wobec litewskich, estońskich czy ukraińskich organizacji emigracyjnych. W przypadku Polski najbardziej skutecznym – jak się wydaje – przedsięwzięciem tego rodzaju była tzw. sprawa Bergu<sup>15</sup>. Dzięki temu niejednokrotnie skutecznie paraliżowano wszelkie próby wspierania

<sup>12</sup> *Istorija...*, s. 473. Zob. też A. Jurevičiūtė, *Walki partyzanckie na Litwie w latach 1944–1953*, „Klio” 2003, nr 3, s. 65–134, oraz teksty zgromadzone w pracy zbiorowej *The Anti-soviet Resistance in the Baltic States*, red. A. Anušauskas, Vilnius 2001.

<sup>13</sup> Na jej temat zob. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.

<sup>14</sup> Zob. *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 183–255; *Plany politycznego wykorzystania operacji „Cezary” i „Ośrodek” (1 grudnia 1952)*, oprac. *idem*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, nr 22, s. 143–157; *idem*, *Operacja „Cezary” – przegląd wątków krajowych [w:] „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. T. Łabuszewski i K. Krajewski, Warszawa 2005, s. 400–436; *idem*, *Operacja „Cezary” – zarys problematyki*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 59–65; R. Wnuk, *Dwie prowokacje – Piąta Komenda Zrzeszenia „WiN” i Berg*, „Zeszyty Historyczne” 2002, z. 141, s. 71–112. Tam też dalsza literatura.

<sup>15</sup> A. Siwik, *Sprawa Bergu. współpraca emigracyjnej Rady Politycznej z zachodnimi wywiadami*, „Studia Historyczne” 2001, z. 2, s. 267–288; R. Wnuk, *Dwie prowokacje...*

przez służby zachodnie ruchów antykomunistycznych za „żelazną kurtyną”, kompromitując je jako narzędzie w obcych rękach. Ważną też chyba rolę odgrywała tu agentura sowiecka, która ostrzegała o próbach działań zbrojnych, jak to miało miejsce w przypadku Albanii, gdzie w związku z napływającymi z tego kraju zachęcającymi informacjami o antykomunistycznych nastrojach w 1950 r. przetrzucono kurierów (w ramach operacji „Valuable”) wyszkolonych przez struktury podległe amerykańskiemu Departamentowi Stanu. Ich zadaniem było wywołanie antyreżimowego powstania. Operacja zakończyła się całkowitym niepowodzeniem, prawdopodobnie właśnie w związku z ostrzeżeniami przekazanymi stronie sowieckiej przez jej agenturę w brytyjskich i amerykańskich służbach<sup>16</sup>.

\* \* \*

Podsumowując kwestię działań prowokacyjnych podejmowanych przez służby sowieckie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, nie można nie zadać pytania, jakie były przyczyny tak dużej ich skuteczności (taki obraz wyłania się z dotychczasowej literatury przedmiotu, nie znamy natomiast dokładnie skali nieudanych przedsięwzięć). Powodów z pewnością było kilka. Należały do nich zarówno rozbicie i skłócenie środowisk emigracyjnych na Zachodzie, brak dostatecznego rozeznania w metodach działania służb komunistycznych i nieświadomość stopnia nasycenia agenturą organizacji w kraju, a także taktyka wypracowana przez służby zachodnie, które liczyły na „zmiękczenie” przeciwnika liczbą prowadzonych operacji bez względu na jakość zdobywanych tą drogą informacji i ofiary ponoszone w krajach pod sowiecką dominacją.

---

<sup>16</sup> R. Aldrich, *The hinden Hand: Britain, America, and Cold War Secret Intelligence*, New York 2002, s. 160–164.